

Stanowski ogłosił start w wyborach prezydenckich

22 stycznia 2025

Dziennikarz Krzysztof Stanowski oficjalnie ogłosił start w wyborach prezydenckich. Jak zapewnia, nie interesuje go zwycięstwo, ale uwypuklenie katastrofy politycznej, która trawi Polskę.



Założyciel „Kanału Zero” już kilka miesięcy temu zapowiedział, że wystartuje w wyborach prezydenckich – głównie po to, żeby robić sobie „jaja” i jednocześnie pokazywać widzom kampanię od środka. We wtorek, 21 stycznia, oficjalnie ogłosił swój start.

W nagraniu, które nazwał orędziem, ironicznie wypowiadał się o wszystkich kandydatach i brutalnie podsumował system polityczny, w jakim tkwimy. „Stoję dzisiaj przed państwem nie po to, aby zostać prezydentem, bo nie mam ku temu kompetencji, nie mam ku temu doświadczenia. Nie jestem w stanie tego urzędu piastować z odpowiednią godnością i klasą. To zupełnie jak moi konkurenci, ale oni o tym nie wiedzą” – mówił.

„Chcę zdobyć 100 tysięcy podpisów, aby od środka pokazać wam, jak wygląda kampania wyborcza, jak wygląda kampania prezydencka. Chcę być kandydatem, aby stanąć do debaty w Telewizji Polskiej w likwidacji. Chcę być kandydatem, aby Telewizja Polska w likwidacji zgodnie z obowiązującym prawem wyemitowała materiały przygotowane przez mój komitet wyborczy. Chcę nagrać serię programów, jakich nie zobaczycie nigdzie indziej. Chcę wam w krzywym zwierciadle pokazać, jak wygląda ten prezydencki wyścig. Chcę was wpuścić za kulisy. Chcę być kamieniem w bucie innych kandydatów” – kontynuował.

„Ktoś powie, że to drwienie z państwa. Drwiną jest raczej to, że zaraz, nie czarujmy się, wybieriecie sobie marionetkowego

prezydenta, że dwaj najważniejsi zawodnicy w tym wyścigu, nie są nawet osobami numer jeden w swoich ugrupowaniach. Są chłopcami na posyłki. Wybierzecie kolejnego funkcjonariusza pilnującego podziału politycznych łupów. Kolejnego strażnika polityki doraźnej, polegającej na zawłaszczaniu, knuciu, szczuciu, napuszczaniu jednych na drugich. Strażnika jutrzejszych interesików i cotygodniowych sondaży, a nie strażnika długofalowego interesu państwa. Jesteście, drogie obywatelki i drodzy obywatele, jedynie od tego, aby wybrać, aby wskazać, kto tym razem ma się wam zaśmiać w twarz” – mówił dalej.

Jednym z haseł kampanii Stanowskiego będzie „zero kompetencji”. „Chciałbym, aby było hasłem wyłącznie moim, ale niestety jest hasłem całej naszej klasy politycznej, która osaczyła i zawłaszczyła to państwo. Dziś w polityce nie liczy się prawda, nie liczy się honor, nie liczy się godność, nawet nie liczy się narodowy ponadpartyjny interes. Nie ma dziś miejsca na budowę prestiżu naszej ojczyzny. Nie ma nawet społecznej presji, by ludzie piastujący poważne funkcje zaczęli zajmować się poważnymi tematami” – to kolejny fragment z „orędzia” Stanowskiego.

Stanowski zapowiedział rozpoczęcie zbiórki podpisów i zachęcał, by mu w tym pomóc. O tym, że jego kandydatura nie jest na poważnie, może świadczyć fakt, iż występował na tle różnych flag, oficjalna strona jest w domenie .de, miał na sobie koszulkę Argentyny. „Zacznie się kampania, jakiej Polska jeszcze nie widziała i zacznie się kampania, na jaką polska klasa polityczna w zupełności sobie zasłużyła. Oni sobie robią żarty z nas na co dzień. Okłamują nas na co dzień, mają nas obietnicami na co dzień i nawet nie udają, że chcą je spełniać. Po prostu obietnica to obietnica. Ja nic nie obiecuję. Ja obiecuję tylko dobrą zabawę” – podsumował.

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.info